

# WOLNA POLSKA

TYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU PATRIOTÓW POLSKICH

Nr 7 (143), MOSKWA, 22 LUTEGO 1946 R. CENA 50 KOP.

## W SETNĄ ROCZNICĘ POWSTANIA KRAKOWSKIEGO

Nad ranem 22 lutego 1846 roku powstańcy Kraków zmusił austriackiego generała Collina do wycofania się wraz ze swym wojskiem z miasta. Powstały do boju o niepodległość lud rzemieślniczy, chłopski podkrakowskie oraz część inteligencji mieszczańskiej i drobnoszlacheckiej zmusiły zaborców do ustąpienia i do oddania Krakowa w ręce powstańczego Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Tak rozpoczęło się — owiane tchnieniem wielkich prądów demokratycznych, postępowych, rewolucyjnych — powstanie krakowskie. Powstanie, o którym przez wieki cały uporczywie milczała reakcyjna historiografia szlachecka. Pieńsze, które wypisało na swych sztandarach obok hasła niepodległości, w nierozważnym z nim związkach, hasła głębokich przemian społecznych. Dopiero sto lat po upadku powstania krakowskiego dokona naród nasz tych przemian pod przewodnictwem spadkobierców ideowych jego przywódców.

Zniekształconym i wyolbrzymionym cieniem Szeli pragnęła reakcja szlachecka przyćmić wielkie idee powstania krakowskiego. I 1846 roku wprowadziła do naszej historii wołaniem o „kurzu krwi bratniej”, fałszując wielką treść historyczną powstania, usiłując pozabawić następne pokolenia tradycji demokratycznych Dembowskiego i Kamińskiego, Ehrenberga i Sciegienego — pozabawić nas wielkiej myśli państwowej przywódców powstania krakowskiego, idei wielkiej Polski Ludowej.

Rodziło się powstanie krakowskie w atmosferze skrajnej nienawiści do niego ze strony reakcji magnackiej — tych, którzy 22 lutego 1846 r., gdy wojska Collina uchodzili z Krakowa, uszli wraz z nimi pod opiekę skrzydła zaborców. Uczynił tak 22 lutego 1846 roku generał Chłopicki, uczynił tak członkowie Rady Rzeczypospolitej Krakowskiej, ustanowionej na mocy traktatu wiedeńskiego, uczynił tak czołowi przedstawiciele notabli magnackich i mieszczańskich. Uszli przed powstaniem narodowym przerażeni jego treścią społeczną, jego pragnieniem powołania pod broń do walki o niepodległą Polskę Ludową całego ludu, całego narodu. Uszli przed powstaniem, którego przywódcy, w trosce o los kraju, wołali do nich: „Zginą, którzy nie zechcą być ludźmi, a będą nad człowieczeństwo przetrząsnąć swój klejnot szlachecki”. Uszli pod opiekę zaborcy, przekreślając na zawsze złudzenia tych pierwszych wielkich demokratów polskich — że nie sprzeciwi się magnateria reformom społecznym znoszącym jej przywileje klasowe, skoro zniesienie tych przywilejów jest jedyną drogą do niepodległości ojczyzny.

Atmosfera nienawiści magnaterii do powstania krakowskiego ciążyła nad jego wielkim dorobkiem wieki cały. Dziś, gdy hasła powstania krakowskiego stały się ciałem, gdy wielkie idee demokratyczne przywódców tego powstania przyswiecają całemu narodowi — nadszedł czas, by zduszone i przemilczane bohaterkie powstanie krakowskie wynieść na piedestał powstania narodowego. Ideałami swoimi było bowiem powstanie krakowskie najbliższe interesom i tęsknotom ludu polskiego oraz historycznemu szlakowi narodu polskiego. Płomień powstania 1846 roku objął tylko część ziemi krakowskiej. Objętość szlachty, która w tym okresie dzierżyła niepodzielnie w swych rękach aparat organizacji wojskowej narodu, do sprawy narodowej była przyczyną tego, że wielkie idee powstania krakowskiego nie wybuchnęły płomieniem wojny całego narodu przeciwko wszystkim trzem zaborcom o niepodległą Rzeczypospolitą Ludową.

Przywódcy powstania wierzyli, że skoro powstanie wybuchnie, przetrzy się ono niezwłocznie na wszystkie dziedzinie kraju i ogarnie natychmiast naród cały. „Jest nam dwadzieścia milionów — głosił Manifest Rządu Narodowego w dniu wyzwolenia Krakowa — powstanąmy razem jak jeden mąż, a potęgą naszej żądna nie przemożemy siła; będzie nam wolność, jakiej dotąd nie było na ziemi; wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którym każdy podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, a przywileje żaden i pod żadnym kształtem mieć nie będzie miejsca; w którym ziemia, dzisiaj przez włóczęgów warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarunkowo ich własnością, ustana czynsze, pańszczyzny i wszelkie tym podobne należności bez żadnego wynagrodzenia, a poswiecone się sprawie narodowej z bronią w ręku będzie wynagrodzone ziemią z dóbr narodowych”.

Wiara demokratów ówczesnych w to, że na zew ten wstanie naród cały, opierała się zresztą na wioleletniej pracy spiskowej demokratycznych działaczy niepodległościowych. Należą na chwałę demokracji polskiej podkreślić ten fakt historyczny, że z jej to właśnie szeregów wyszli ci, którzy po upadku powstania listopadowego podjęli sztandar dalszej walki o niepodległość. To właśnie Ehrenberg i Węzyk organizowali Konfederację Świętokrzyską, to właśnie Kamiński i Dembowski organizowali „Związek Narodu Polskiego”, ksiądz Sciegieny spiszek chłopski, drukarz Stefański „Plebajuszow”. Działalność organizacji spiskowych pokrywających gestą siecią kraj cały organizowane były przez tych pierwszych wyrazieli myśli politycznej rodzącej się klasy robotniczej i radykalnego ruchu chłopskiego. Oni to podjęli sztandar Polski opuszczonej przez magnaterię w powstaniu listopadowym. Oni również wysnuli wnioski z upadku powstania listopadowego. Wnioski nieodparte — że „zmarłychwstac zdolna jedynie Polska dla całego ludu i przez cały lud wskrzeszona”.

Nauką przejętą od tych wielkich przodków demokracji polskiej okresu 1846 roku, popartą doświadczeniem stu lat dzielących nas od powstania krakowskiego, jest głoszona przez nich niezaprzeczalna prawda historyczna, że sprawa wolności narodowej i sprawa demokracji są nierozdzielne.

W to wierzyli oni niezachwianie i z wiarą tą szedł Dembowski sam jeden — fakt, który zdumiewa wszystkich historyków — na zdobycie Wieliczki. — I zdobył. Wraz z ochotnikami — górnikami salin wielkich maszerował on następnie na pomoc powstańcemu Krakowowi, ogłaszając po drodze chłopom postanowienie zniesienia pańszczyzny z natychmiastowym terminem wykonania.

Bowiem ten rzeczywisty przywódca powstania krakowskiego, ten wielki bojownik niepodległości i demokracji — jeden z najwybitniejszych w naszej historii — nie pragnął odkładać rozwiązania wielkich bolączek społecznych do zakończenia walk. „Rewolucja społecz-

na — pisał jego przyjaciel duchowy Kamiński — musi natychmiast wejść w użycie, w sposób dotykający, aby żadnemu wadliwemu tłumaczemu miejsca nie została i nie znajdowała niedowierzających”. Tak więc jak w sto lat później Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wbrew fałszywym chłopomanom, tłumaczącym mu z Londynu konieczność odłożenia reformy rolnej na okres powojenny, przystąpił natychmiast do rozwiązania tej wielkiej bolączki społecznej Polski, tak wówczas pragnął Dembowski natychmiast, niezwłocznie dokonać wielkiej operacji historycznej — uwolnienia chłopów. Napisana przez niego, ogłoszona w Dzienniku Rządowym Rzeczypospolitej Polskiej za jego i Tyssowskiego podpisem odezwa o charakterze oficjalnym jest doskonałym świadectwem jego nieprzejednanej pozycji demokratycznej i jego wybitnych zdolności rewolucyjnych.

„Każdemu, ktokolwiek umie czytać — głosi odezwa — natychmiast po odebraniu niniejszej odezwy nakazuje Dyktator Ludu wiejski zwoływać i doń temi słowami w serce przemówić, aby Lud dążenia rewolucji jasno pojął i uczuł. Ludu Polski!

„Rewolucja w Rzeczypospolitej dokonana znosi wszelką pańszczyznę, czynsze i daniny, a z tym grunta, z których dotąd odrabialiście lub płaciliście jakiegobądź powinności, są oddać waszą bezwarunkową własnością, której jak wam się podobna na wasze dobro używajcie. — Kto by was do pańszczyzny lub danin przymuszał, ten ukarany zostanie. — Tych, którzy gruntów nie posiadają — parobków, komorników, a szczególnie walczących w szeregach Rzeczypospolitej, z dóbr narodowych po ukończonej walce o niepodległość upo-

## Przedstawiciele chłopów polskich w ZSRR na przyjęciu u Ambasadora RP

W dniu 20 lutego br. w salonach Ambasady RP w Moskwie Ambasador Prof. Raabe wydał przyjęcie na cześć uczestników odbywającej się w Związku Patriotów Polskich narady terenowych działaczy ludowych.

Na przyjęciu obecni byli oprócz delegatów ludowych i młodzieży wiejskiej z ob. ob. Juskiewiczem, Niemcem, Borowem, Grylą i Tomczykową na czele pracownicy Ambasady, Prezydium Zw. Patriotów Polskich oraz przedstawiciele CKW PPS i KC PPR przy ZPP w Moskwie.

Podczas przyjęcia Ambasador udekorował brązowym Krzyżem Zasługi dwie odznaczone przez Krajową Radę Narodową młode działaczki ludowe, wicarki ob. Stolarzównę Marię i Tomczykową Zofię, instruktorki Zarządu G. ZPP.

Ambasador wygłosił też podczas uroczystości do zebranych przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„W Polsce, Obywatelo, zaszła wielka przemiana, zaszedł zwrot historyczny w jej rozwoju. Po wyzwoleniu Polski, dokonany wspólnymi wysiłkami Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, lud nareszcie doszedł do władzy. To chłop, robotnik, inteligent pracujący ujął władzę w Pań-

stwie w swe ręce. To historyczne wydarzenie spowodowało likwidację Polski szlacheckiej, magnackiej, obszarnczej i wielkokapitałistycznej. To spowodowało również zmianę zasadniczą w polityce zagranicznej — zwrot ku naturalnemu i koniecznemu sojuszowi Polski z narodami i państwami słowiańskimi, w pierwszym rzędzie z wielkim Związkiem Radzieckim. Powstały w Polsce możliwości wspaniałego rozwoju politycznego, gospodarczego, kulturalnego. Rozwój ten wymaga jednak usilnej pracy, wymaga pokonania szeregu trudności. Ale ciuro i robotnik polski trudności się nie boją. Chłop polski, który niebawem ze Zw. Radzieckiego powródzi do Polski, ma przed sobą olbrzymie zadanie wielkiej wagi państwowej. Chłop ten zaludni i zagospodaruje odwiecznie nasze ziemie na Zachodzie, wzmocni siły demokracji polskiej, w sojuszu z robotnikiem dopomoże w odbudowie wspaniałe odradzającej się Ojczyzny naszej.

Witam Was, Obywatelo, jako przedstawicieli chłopów polskich, ludności wiejskiej, która rozsiada po obszarach Związku Radzieckiego w najkrótszym już czasie wróci do kraju i stanie z całym narodem polskim w wspólnym warsztacie pracy dla odbudowy wolnej, demokratycznej, ludowej i niezależnej Polski”.

I dziś, po stu latach — możemy z dumą powtórzyć ocenę największego rzecznika demokracji XIX wieku, Karola Marksa: „Rewolucja krakowska dała świetny przykład utożsamiania sprawy narodowej ze sprawą demokracji i wyzwolenia uciskanych klas”.

## DEPEZA SEKRETARZA GENERALNEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

W związku z rozpoczynającą się w dniu 18 lutego br. w Moskwie Radą Działaczy Chłopskich ZPP w ZSRR Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego życzy im owocnych obrad dla dobra chłopu polskiego, dla dobra Polski Demokratycznej.

Sekretarz Generalny SL  
A. KORZYCKI

## REPATRIACJA

Od Delegacji Polskiej w Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej dla Spraw Ewakuacji otrzymujemy następujący komunikat:

Do dnia 21 lutego wyszły do kraju 21 transportów z repatriantami (23 tysiące osób). Repatriacja ogarnęła przede wszystkim Ukrainę i częściowo Federację Kosijską i Kazachstan. Z Ukrainy wyszły następujące transporty: z obw. zaporożskiego — 2 transporty, wrosylohradzkiego — 2, odeskiego — 2, kijowskiego — 1, poltawskiego — 1, stalnowskiego — 1, sumskiego — 1, czernihowskiego — 1, z obwodu Kamienska Podolskiego — 1, z obw. dnipropietrowskiego — 1, żytomierskiego — 1, chersońskiego — 1, kirowogradzkiego — 1; poza tym z obwodu woroneńskiego — 2, stalningradzkiego — 1, pawłodarskiego — 1, kokczetawskiego — 1.

Część tych transportów już przekroczyła granicę i znajduje się w Polsce. Wszystkie transporty zostały zaopatrzone w żywność na drogę. Poza tym władze radzieckie umożliwiły najbar-

ziej potrzebującym repatriantom kupno odzieży i obuwia po cenach państwowych.

Atmosfera, towarzysząca akcji repatriacyjnej, jest niezwykle uroczysta i serdeczna. Na stacjach odbywają się wiece, które mają charakter manifestacji przyjaźni polsko-radzieckiej oraz solidarności repatriantów z Rządem Jedności Narodowej. W marcu mają wyszły do kraju dalsze transporty, które ogarną ponad 60 tysięcy repatriantów. Repatriacja obejmie w tym miesiącu całą Federację Rosyjską, zarówno część europejską, jak Syberię, czyli Altaj, Krasnojarsk, Irkuck, Omsk itd. Ponadto Kaukaz, pozostała ludność polską z Ukrainy i częściowo Kazachstan. Dokładne daty będą w najbliższych dniach podane do wiadomości poszczególnych obwodów.

Delegacja Polska zwraca uwagę wszystkim pełnomocnikom, że obligacje i książeczki oszczędnościowe należy zabrać w kasach bankowych miejsc zamieszkania. Na punktach granicznych obligacje i książeczki oszczędnościowe przyjmowane nie będą.

Prasa krajowa donosi:

Przybyła z Moskwy delegacja Związku Patriotów Polskich przeprowadziła w Centralnym Zarządzie PUR w Łodzi rozmowy na temat usprawnienia przebiegu repatriacji ze wschodu i osiedlenia repatriantów.

PUR wystąpił na główne szlaki przejazdu transportów, do stacji przyjąć w Przemysłu i Chełmie, specjalnych delegatów Centrali. Delegaci będą czuwać nad przebiegiem akcji repatriacyjnej i nad opieką nad repatriantami. Wszystkie przygotowania do

przyjęcia naszych rodaków z ZSRR są już przeprowadzone.

W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd dwóch pierwszych polskich domów dziecięcych z Zagorska i Czkałowska spod Moskwy. Transportami dzieci zajmie się Ministerstwo Oświaty, które przygotowuje dla przybyłych pomieszczenia w nowych dziecięcych.

W styczniu przez stację nadgraniczną w Hialej Podlaskiej i Chełmie przejeżdżały z Rosji 3 transporty repatriantów, liczące 4.186 osób.

Szczegółowych danych o przebiegu repa-

triacji w lutym gazety krajowe jeszcze nie posiadają.

W każdym transporcie znajduje się lekarz oraz dwie sanitariuszki. Repatrianci na stacjach przyjeżdżają w wyższym wyżywieniu, zapomagone pieniężną wynoszącą od 300 do 1.000 zł, częściowo garderobę oraz po jednej paczce żywnościowej z darów UNRRA na dwie osoby. Repatriantom udzielana jest pomoc lekarska, leki oraz środki opatrunkowe. Transporty kierowane są na Ziemię Zachodnią. Na wyznaczonych stacjach na trasie przejazdu repatrianci otrzymują gorące posiłki.

## PRZYBYCIE DELEGACJI POLSKIEJ DO PRAGI

Dnia 14 bm. przybyła do Pragi delegacja polska do rokowań z Czechosłowacją pod przewodnictwem min. Rzymowskiego. Na lotnisku praskim powitali delegację czechosłowacki minister Spraw Zagranicznych dr. Clementis, min. Nejedly, min. Majer, gen. Kumposz; poseł RP min. Wierbowski wraz z członkami poselstwa oraz wielu przedstawicieli czechosłowackiego świata politycznego.

## ARMIA WOLNOŚCI

23 lutego br. narody Związku Radzieckiego obchodzą 28-mą rocznicę powstania Armii Czerwonej. W roku tym po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia drugiej wojny światowej święto Armii Czerwonej obchodzone będzie nie na polach bitew. Obchodzone ono będzie w odniesionym — największym w historii — zwycięstwie nad wrogiem, który zagrażał wolności całego świata.

Jest to więc święto szczególnie uroczyste. Dla nas Polaków rocznica ta jest poza tym szczególnie uroczysta dlatego, że jest to pierwsze święto Armii Czerwonej po wyzwoleniu ziemi polskiej spod niemieckiej okupacji.

Niewątpliwa jest decydująca rola Armii Czerwonej w wyzwoleniu Polski. Ale w tej wojnie przeciwko dżumie hitlerowskiej Armia Czerwona spełniła wielką misję wyzwolenczą wobec całej Europy. Nie do pomysłowości byłyby zwycięstwa odniesione nad hitleryzmem bez ciosów zadanych mu na polach bitew od Stalingradu do Berlina przez bojowników Armii Czerwonej. Oto dlaczego Armia Czerwona i jej wielka tradycja wolnościowe stały się bliskie każdemu człowiekowi postępu, każdemu, kto pragnie pokoju i twórczej pracy, każdemu demokracie we wszystkich częściach świata.

Bezpowrotnie odeszły w zaświaty brednie o „czernym imperializmie”, a także banałuki o „kolosie na ginianych nogach”. Armia Czerwona okazała się nie tylko najpotężniejszą armią świata, ale — co sto-kroć ważniejsze — okazała się największym bojownikiem wolności i niepodległości narodów, okazała się godną swego wielkiego, młującego wolność narodu radzieckiego.

Przeświadczenie, że Armia Czerwona niesie narodom wyzwolenie, stało się powszechne. Dla nas Polaków przeswiadczenie to, zaobyte kosztem męczniczych oiar i strumieni krwi, jest niezwykle cenne. Nie zapomnieliśmy bowiem ludzi, którzy na rozkaz z Berlina karmili nas zatrutą propagandą laszystowską o rzekomej wrogosci Armii Czerwonej do nas, o „mroźnej wscnówce” Polski, o „przedmuru czarnoczerwoności” itp. Pod osłoną tych „made in Berlin” oszczerstw, zgraja obszarnczo-karteiowa, medrzy sanacji i ozonu wyuili ojczyznę na łup hitlerowców. W cieniu tej propagandy hordy hitlerowskie podeszły do naszych granic, by we wrześniu runąć na nie armiami Braunschów i Guderianów, by potokami krwi zalać kraj, by siecią komnow krematoryjnych pokryć ziemię polską i w fabrykach śmierci przystąpić do realizacji szatańskiego planu wytrzebienia całego narodu polskiego.

W ciężkiej walce z okupacją hitlerowską naród nasz znalazł w Armii Czerwonej najwierniejszego sojusznika. Dzięki jej przede wszystkim pomocy powstały najdzielniejsze jednostki Wojska Polskiego — bohaterkie oddziały Pierwszej Armii Polskiej. Dzięki niej przede wszystkim wyzwolona została spora część okupacji polska, uratowana została przed zburzeniem wiele miast i wsi, a naród cały — przed wyniszczeniem. Droga bojowa Armii Czerwonej była w pełnym tego słowa znaczeniu drogą wolności ludów.

Byłoby jednakże błędem przypuszczać, że to dopiero podczas tej wojny, prowadzonej przez Związek Radziecki przeciwko jego śmiertelnemu wrogowi — stała się Armia Czerwona bojownikiem wolności innych narodów.

Umiałowolność własnej i uszanowanie wolności innych narodów jest integralną częścią ducha Armii Czerwonej od pierwszej chwili jej powstania. Na tak charakter Armii Czerwonej złożyły się przede wszystkim pokojowe dążenia Związku Radzieckiego, którego narody weszły na drogę socjalistycznego rozwoju, nie znającego zaborczych pragnień.

Jedynym pragnieniem narodów Związku Radzieckiego było i pozostaje pokojowe budownictwo ich socjalistycznej ojczyzny. Lotec armia zorganizowana przez te narody miała za zadanie jedynie obronę kraju przed zakusami obcych imperializmów. To uczyniło z niej siłę antyimperialistyczną, to sprawiło, że w czasie wojny okazała się ona najwierniejszym sojusznikiem wszystkich walczących o wolność narodów.

Wreszcie na szczególne podkreślenie zasługują fakt, że armia ta wychowana została przez geniałowego wędza narodów radzieckich i wypróbowanego przyjaciela Polski — Generalissimusa Stalina.

Dziś, gdy po wyzwoleniu Europy i po wyzwoleniu naszego kraju narodu polski, a z nim i my Polacy w Związku Radzieckim, obchodzimy święto Armii Czerwonej, obchodzimy je zarówno z uwagi na głęboką wdzięczność, jaką żyjemy do Armii Wyzwolicielki, jak i z uwagi na to, że armia ta pozostaje i nadal największą gwarantką pokoju.

W wyniku tej wojny dokonaliśmy historycznego wyrównania rachunku z Niemcami. Potężne uderzenie Armii Czerwonej wyrzuciło ich z ziemi, zagrabionych nam na okres wielu stuleci. Gwarancja naszego utrzymania się na tych ziemiach wobec możliwości prób rewanżu leży nie tylko w naszej sile zbrojnej, lecz w potęgze Związku Radzieckiego i jego armii.

Wojna obecna wyczerła nas bowiem nie tylko z podatności na propagandę antyradziecką, ale także z megalomanii, z fanfaronady ozonowej, która zastępowała w Polsce sanacyjnej rozum polityczny i rzeczywistość ocenę sił własnych i cudzych. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w interesie naszego bezpieczeństwa, w interesie utrwalenia się Polski nad Odrą i Nysą, w interesie zabezpieczenia możliwości pokojowej pracy nad odbudową kraju leży zachowanie i utrwalenie sojuszu naszego ze Związkiem Radzieckim.

## Zbrodnia katyńska przed trybunałem w Norymberdze

Wśród dokumentów, złożonych przez oskarżycieli na procesie norymberskim, znajdują się również liczne dowody zbrodni, popełnionej przez hitlerowskich bandytów w lesie katyńskim, gdzie, jak wiadomo, zostało zamordowanych w bestialickim sposobie około 15 tysięcy polskich jeńców wojennych.

Materiały zebrane przez Nadzwyczajną Komisję do badania zbrodni hitlerowskich pozwalają otworzyć jasno obraz zarówno przygotowań do masowego wymordowania jeńców polskich w Katyniu, jak i przebiegu tej zbrodni.

Na podstawie zeznań ponad 100 świadków ponura zbrodnia katyńska miała przebieg następujący: w 3-ch obozach na zachód od Smoleńska znajdowali się polscy jeńcy wojenni, którzy byli zajęci przy robotach drogowych i budowlanych. Jeńcy ci pozostali również w tych obozach po wtargnięciu Niemców do Smoleńska w 1941 roku. Już na jesieni tego roku Niemcy rozpoczęli masowe rozstrzelanie Polaków w lesie katyńskim. Egzekucje były wykonywane przez specjalną niemiecką jednostkę wojskową, która nosiła nazwę sztabu batalionu budowlanego 537. Na czele tego

sztabu stali: oberleutnant Arnest, oberleutnant Roff oraz oberleutnant Hoff.

Kiedy w roku 1943 sytuacja na wszystkich frontach, a przede wszystkim na froncie wschodnim, zaczęła się dla Niemców fatalnie pogarszać, powstał zbrodniczy plan przypisania zbrodni w lesie katyńskim władzom radzieckim. Z niemiecką pedanterią i przy użyciu całego arsenału wypróbowanych przez sztab niemiecki metod przystąpiono do realizowania tej bodaj że największej w dziejach ostatniej wojny prowokacji. Za pomocą groźby i przekupstwa, a tam, gdzie to nie pomogło, również i tortur, zdołano uzyskać pewną ilość świadków, których zmuszono do złożenia fałszywych zeznań.

Jak ustaliła ekspertyza sądowo-lekarska, potworna zbrodnia na jeńcach polskich została popełniona przez Niemców jesienią 1941 roku. Nieszczęśliwych mordowano masowo strzałami w tył głowy. Jest to typowy dla Niemców sposób morderstwa, stosowany przez nich również przy masowym mordowaniu obywateli radzieckich w Orle, Woroneżu, Krasnodarze i Smoleńsku. Nie tylko zeznania licznych świadków, zbada-nych przez Komisję, ale również szereg do-

wodów rzeczowych i dokumentów, które zdołano jeszcze odnaleźć w mogiłach katyńskich, nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do odpowiedzialności Niemców za zbrodnię katyńską, jak i co do jej przebiegu i sposobu zamaskowania.

# Doniosłe uchwały Komisji Centralnej Zw. Zawodowych

# Państwowy Plan Inwestycyjny na rok 1946

ZYGMUNT OSKIERKO

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce przyjął na posiedzeniu w dniu 20, 21, 22 b.m. następujące uchwały.

Wydział Wykonawczy KCZZ stwierdza na podstawie, że tak, jak reforma rolno-uwolniczo-ciepłowa, przyniosła klasie pracującej tegoż dobro, zagwarantowanie jej udziału przy sprawiedliwym podziale i dochodu społecznego.

Wydział Wykonawczy KCZZ stwierdza, że sytuacja aprowizacyjna kraju, a w szczególności klasa pracująca, jest nadal bardzo ciężka, a otrzymywane normy przydziałowe są niższe od zagwarantowanego minimum.

Wydział Wykonawczy KCZZ stwierdza, że w tym stanie rzeczy i po dokładnej analizie stosunków gospodarczych naszego Państwa oraz mając na względzie obiektywne trudności, w jakich znalazł się nasz kraj po latach wojny, okupacji i zniszczeń, Wydział Wykonawczy KCZZ wysuwa następujące żądania pod adresem przemysłu i Rządu w przedmiocie:

1. Podwyższenia dolnej granicy płac w tak zw. „siatce płac“ i przerezerwowania w niektórych gałęziach przemysłu robotników z niższych na wyższe szczeble uposażenia.

2. Ujednolicenia płac i rewizji systemu akordów i premiowania oraz zastąpienia premii towarowych premiami gotówkowymi.

3. Zworniana pewnych kategorii robotników zatrudnionych w przemyśle lekkim z tymi samymi kategoriami przemysłu ciężkiego.

4. Większego ujednolicenia w normach aprowizowania i utrzymania cen sztywnych na przydział kartkowe.

5. Podniesienia kalorycznej wartości posiłków w stołówkach.

6. Przeprowadzenia szerokiej akcji kontroli w tak zw. Zjednoczeniach i Zarządach fabrycznych pod kątem oszczędności i walki ze zbiorokratyzowaniem i kosztownym aparatem administracyjnym.

7. Rewizji dotychczasowego systemu pośrednictwa i zmniejszenia ilości ogniw, łączących producenta z konsumentem.

8. Natychmiastowego wyrównania wszystkich założeń z tytułu ubezpieczeń społecznych i wypłacenia należnych sum przez instytucje państwowe, przemysł i spółdzielczość.

Wydział Wykonawczy KCZZ wskazuje na konieczność podjęcia jak najenergiczniejszych kroków na polu walki z głodem mieszkaniowym.

Stan mieszkań w Polsce w porównaniu z Zachodem nigdy nie był zadowalający. Obecnie na skutek działań i zniszczeń wojennych sytuacja na tym odcinku przetrwała katastrofalnie i niepokojące rozmiary, że skutki tego stanu odbijają się na zdrowiu i wydajności pracy robotników.

Wydział Wykonawczy KCZZ stwierdza, że przemysł, zwłaszcza prywatny, i instytucje państwowe zalegają z płaceniem składek z tytułu ubezpieczeń społecznych, co wywołuje powszechne niezadowolenie w masach pracujących z powodu niedostatecznej opieki i pomocy lekarskiej oraz znacznych ograniczeń w świadczeniach.

Wydział Wykonawczy KCZZ wskazuje na zbyt małe wyniki zapowiadanej walki ze spekulacją cen, z panującą na rynku nieuzasadnioną drożyzną oraz nagminnie rozpowszechnionym „szabramem“.

Wydział Wykonawczy KCZZ uważa za niezrozumiałe brak stałego przedstawicielstwa KCZZ w Prezydium Komitetu Ekonomicznego z uwagi na rolę, znaczenie i zadanie ruchu zawodowego w demokratycznej Polsce.

W tym stanie rzeczy i po dokładnej analizie stosunków gospodarczych naszego Państwa oraz mając na względzie obiektywne trudności, w jakich znalazł się nasz kraj po latach wojny, okupacji i zniszczeń, Wydział Wykonawczy KCZZ wysuwa następujące żądania pod adresem przemysłu i Rządu w przedmiocie:

1. Podwyższenia dolnej granicy płac w tak zw. „siatce płac“ i przerezerwowania w niektórych gałęziach przemysłu robotników z niższych na wyższe szczeble uposażenia.

2. Ujednolicenia płac i rewizji systemu akordów i premiowania oraz zastąpienia premii towarowych premiami gotówkowymi.

3. Zworniana pewnych kategorii robotników zatrudnionych w przemyśle lekkim z tymi samymi kategoriami przemysłu ciężkiego.

4. Większego ujednolicenia w normach aprowizowania i utrzymania cen sztywnych na przydział kartkowe.

5. Podniesienia kalorycznej wartości posiłków w stołówkach.

6. Przeprowadzenia szerokiej akcji kontroli w tak zw. Zjednoczeniach i Zarządach fabrycznych pod kątem oszczędności i walki ze zbiorokratyzowaniem i kosztownym aparatem administracyjnym.

7. Rewizji dotychczasowego systemu pośrednictwa i zmniejszenia ilości ogniw, łączących producenta z konsumentem.

8. Natychmiastowego wyrównania wszystkich założeń z tytułu ubezpieczeń społecznych i wypłacenia należnych sum przez instytucje państwowe, przemysł i spółdzielczość.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

9. Większej ochrony pracy w zakładach i wydania przez inspektorów pracy zarządzeń odnośnie ubrań ochronnych, fartuchów, okularów, rękawic itd.

10. Podwyższenia norm urlopowych w miarę wzrostu ogólnego dochodu narodowego w sposób następujący:

Robotnik otrzymuje po roku pracy 12 dni; po 3 latach 15 dni; po 5 latach 18 dni; po 10 latach 1 miesiąc.

11. Przystąpienia do budowy tanich mieszkań robotniczych w oparciu o przy pomocy Rządu, przemysłu i spółdzielczości.

12. Większego zainteresowania się ruchem spółdzielczym i aktywniejszego w nim udziału związków zawodowych przy powołaniu przy KCZZ wydziału spółdzielczego i takich samych wydziałów na szczeblach województw i powiatów.

13. Stałego przedstawicielstwa KCZZ w Prezydium Komitetu Ekonomicznego.

14. Stałych przedstawicieli KCZZ i Pow. Rad Zw. Zaw. w Wydziałach Aprowizacji wojewódzkich i powiatowych.

15. Stałego przedstawicielstwa KCZZ w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu oraz w Funduszu Aprowizacyjnym.

16. Powołania w unarodowionym przemyśle Rad Nadzoru Społecznego i wydatnego w nich udziału Związków Zawodowych.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

Wydział Wykonawczy KCZZ przypominając uchwały Plenum Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 30/VIII i 1/IX 1945 r. domaga się podniesienia wysokości rent emerytalnych oraz inwalidzkich rent poprzez tym sposobem warunków bytu inwalidów i emerytów.

W wyniku długotrwałych prac przygotowawczych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił 1 lutego br. opracowanie Państwowego Planu Inwestycyjnego na okres 9 miesięcy r. b. Ma to być plan wstępny do wieloletniego planu inwestycyjnego, który obejmie inwestycje w latach 1947—1949.

Dziewięciomiesięczny plan inwestycyjny Państwa ma objąć nie tylko inwestycje państwowe, a więc ministerstw, urzędów, instytucji państwowych, przedsiębiorstw i zakładów państwowych oraz pozostających pod zarządem państwowym, ale również wszelkie inwestycje innych czynników publicznych, jak samorząd terytorialny, gospodarczego i zawodowego, czynników społecznych, jak spółdzielczość i stowarzyszeń, wreszcie prywatnych osób fizycznych i prawnych. Inwestycje osób prywatnych mają wejść do Państwowego Planu Inwestycyjnego tylko wówczas, o ile osoba inwestująca ma korzystać z pomocy Państwa w postaci kredytów bankowych, materiałów przydzielanych przez Państwo po cenach urzędowych lub ulg podatkowych przewidzianych ustawą o podatku dochodowym.

Do Państwowego Planu Inwestycyjnego wchodzi:

a) wydatki na remonty i konserwacje urządzeń — ponad normę konieczną dla utrzymania zakładu w ruchu.

b) wydatki na odbudowę budynków, instalacji i maszyn,

c) wydatki na budowę, a więc na nowe budynki, instalacje, maszyny, narzędzia itp.,

d) wydatki na zabezpieczenie budynków, instalacji i maszyn, na rewindykację maszyn itp. oraz na zabezpieczenie i przejęcie urządzeń i towarów uzyskiwanych z tytułu odszkodowań — tu należą także wydatki na przystosowanie i montaż urządzeń otrzymywanych w ramach akcji rewindykacyjnej i odszkodowań,

e) wydatki na projekty, studia i plany przyszłych inwestycji,

f) wydatki na roboty wstępne do przyszłych inwestycji na wielką skalę,

g) w wyjątkowych wypadkach — wydatki na specjalne rezerwy surowców i środków technicznych.

Wszystkie dokonujące inwestycji muszą dokonać zgłoszenia inwestycyjnych w terminach wyznaczonych przez właściwe ministerstwa i instytucje, w każdym razie przed 1 marca br.

Przy ustalaniu zapotrzebowania kredytowego na zamierzone inwestycje należy brać pod uwagę urzędowe ceny robót, materiałów i usług, o ile są one objęte gospodarką regulowaną. Bez zezwolenia właściciela cieżkiego resortu ministerstwa nie będzie możliwy zakup i regulacja należności za towary i usługi na cele inwestycyjne po cenach wolnego rynku, o ile dany towar lub usługa objęte są gospodarką regulowaną.

Projekty inwestycyjne będą musiały uwzględnić w pierwszym rzędzie możliwość uzyskania odpowiednich materiałów i niezbędnej siły fachowej. Nie będzie więc celowe zgłaszanie inwestycji, o których się z góry wie, że nie można ich będzie zrealizować w okresie do końca 1946 roku z powodu

nieumiejętności uzyskania w kraju lub w drodze importu potrzebnych surowców i środków technicznych lub z powodu braku fachowych sił do pracy.

Ograniczone możliwości materialne i finansowe gospodarki narodowej powodują konieczność ustalenia pewnej

# Nota Rządu Polskiego do Rządu Wielkiej Brytanii

14 lutego br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało do Ambasady Wielkiej Brytanii notę treści następującej:

„Rząd Polski, pragnąc jak najszybciej zjednoczyć wszystkich Polaków, którzy brali udział w walkach z niemieckim najazdem i łączącymi się z nimi, rozdzielone w wyniku działań wojennych, postanowił możliwie szybko przeprowadzić repatriację tych oddziałów Wojska Polskiego, które stosownie do traktatu zawartego przez ś. p. generała Sikorskiego z rządem JKM walczyły ramię przy ramię pod sprzymierzonymi wojskami angielskimi. Oddziały Wojska Polskiego, pozostające pod dowództwem polskiego rządu emigracyjnego, podlegały angielskiemu dowództwu jedynie pod względem operacyjnym, zachowując poza tym całkowitą niezależność. Dowódcy tych oddziałów stale byli mianowani przez emigracyjny rząd polski, który wówczas był uznany przez rząd JKM. Tak było nawet w stosunku do tych kandydatów, do których rząd angielski odnosił się niezbyt chętnie, jak np. w stosunku do generała Sosnkowskiego. W ślad za uznaniem przez rząd JKM Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, ostatni, pragnąc sprowadzić oddziały Wojska Polskiego do ojczyzny, mianował dowódcą ich generała Świerczewskiego, ówczesnego dowódcę II Armii Wojska Polskiego. Jednak rząd JKM nie chciał oddać dowództwa nad tymi oddziałami generałowi, wyznaczonemu przez Rząd Jedności Narodowej. Jednocześnie władze angielskie podporządkowały sobie oddziały polskie całkowicie, obejmując nad nimi formalnie naczelne dowództwo, ale zachowując je jako oddzielne oddziały, pozostawiając im znaki rozpoznawcze itd., co w rzeczywistości oznaczało pozostawienie poprzedniego statusu rzeczy. Jednocześnie nie bacząc na oficjalne protesty polskiego attaché wojskowego w Londynie, 21 września 1945 r. wydały rozporządzenie, by w polskich oddziałach rozpoczęto przyjmowanie do żołnierzy polskich podał o powrót do ojczyzny. Żołnierze, którzy zadeklarowali chęć powrotu do Polski, zostali wyłączeni z oddziałów polskich, pozabawieni broni, sprzętu wojskowego i przeniesieni do tzw. obozów repatriacyjnych. Doprowadziło to do tego, że w oddziałach, używających polskich odznak państwowych i nazywanych w Anglii w dalszym ciągu wojskami polskimi, zostali żołnierze, którzy nie zadeklarowali chęci powrotu do kraju i pozostali pod dowództwem oficerów, wrogich Rządowi Jedności Narodowej. Rozporządzenie z 21 września 1945 r. było poprzedzone długotrwałą, uporczywą propagandą znanych emigracyjnych elementów polskich przeciw Rządowi Jedności Narodowej i presją wobec oficerów i żołnierzy lojalnie ustosunkowanych wobec Rządu Jedności Narodowej. Składanie podań odbywało się z reguły w nieobecności oficjalnych przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej, a często nawet w nieobecności przedstawicieli władz angielskich, chociaż było to niezgodne z niewątpliwym prawem Rządu Jedności Narodowej do dowództwa nad wszystkimi polskimi siłami zbrojnymi, pozostającymi zagranicą. Jednak Rząd Polski z niezwykłą ciernością nie szczędził wysiłków, by polskie oddziały wróciły do ojczyzny w najkrótszym czasie. Kierując się tą myślą Rząd Jedności Narodowej posłał 15 października 1945 r. do Londynu specjalną misję wojskową pod kierownictwem gen. brygady Modelskiego. Zgodnie z instrukcjami Rządu Jedności Narodowej misja wojskowa zaproponowała rządowi JKM następujące rozwiązanie kwestii polskich oddziałów, które zadawalnia, zdaniem rządu polskiego, żądania zarówno angielskiej, jak i polskiej strony:

1. Objęcie dowództwa nad wszystkimi oddziałami polskimi przez oficerów wyznaczonych przez Rząd Jedności Narodowej.

2. Udzielenie żołnierzom informacji, pochodzących od Rządu Jedności Narodowej, by żołnierze polscy, którzy dotychczas byli tendencyjnie informowani przez reakcyjne dowództwo polskie, mogli wrzeczcie poznać prawdę o swym kraju i o przywitaniu, jakie go tam czeka.

3. Składanie w obecności przedstawicieli władz angielskich podań przez tych oficerów i szeregowych, którzy nie chcą wrócić do kraju.

4. Wydzielenie tych ostatnich z oddziałów polskich i przekazanie ich władzom angielskim.

5. Powrót pozostałych oddziałów do ojczyzny ze sztandarami, bronią, sprzętem wojskowym.

Ten projekt rozwiązania spotkał się z odmową rządu JKM. Podobne projekty były ponownie w następujących dokumentach, a mianowicie w nocie Ambasady polskiej w Londynie z 18 grudnia 45 r. Nr 745/24 oraz w nocie wiceministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego z 14 stycznia 1946 Nr 745/8, oraz w osobistych rozmowach między wice-ministrem Modzelewskim i ministrem Bevinem w grudniu ub. roku. Za każ-

dym jednak razem strona angielska nie zgadzała się z nimi w punkcie zasadniczym, a mianowicie w sprawie objęcia dowództwa nad wojskami polskimi przez Rząd Jedności Narodowej. Rząd Jedności Narodowej okazał maksimum dobrej woli i przyjął tych żołnierzy, którzy złożyli podania 21 września 1945 roku, bez sprzętu wojskowego, bez broni i bez materiałów sztabowych, które w ogóle nie były przysłane, chociaż było ich sporo, w których większość żołnierzy wracała do kraju. Powracający żołnierze otrzymali tylko karabiny, często starego i nieużywanego już typu. Zdając sobie sprawę ze zrozumiałej tęsknoty tych żołnierzy za ojczyzną, Rząd Jedności Narodowej zdecydował się raczej przyjąć ich w takim stanie, niż skazywać na dalsze bezcelowe oczekiwanie na powrót. Jednocześnie okazało się, że chociaż władze angielskie objęły komendę nad oddziałami polskimi, traktując ich starych dowódców jedynie jako „angielskich urzędników dla przeprowadzania czynności, które łatwiej jest wykonywać za pomocą sił polskich” (pismo departamentu wojskowego do misji wojskowej z 18/X 45 r. Nr 0103/426/SD/5), jednak w rzeczywistości, jak to wynika z wielu dokumentów, istnieje w dalszym ciągu stare reakcyjne dowództwo i korpus oficerski z gen. Kopańskim i Anderssem na czele, które w porozumieniu z pp. Arciszewskim i Rackiewiczem

kontynuują działalność, skierowaną przeciw Rządowi Jedności Narodowej. Co więcej — wyżsi oficerowie z wyżej wymienionymi generałami na czele jeszcze bardziej spotęgowali wrogą Polsce działalność i jednocześnie w nieznanym i wywołującym niepokój celach powiększają stan liczebny II korpusu. Biorąc pod uwagę, że dalsze trwanie tego niernormalnego stanu rzeczy nie odpowiada interesom współpracy polsko-angielskiej i umocnieniu pokoju w Europie — Rząd Jedności Narodowej ma zaszczyt zakomunikować rządowi JKM, że od dnia dzisiejszego polskie lądowe, morskie i powietrzne oddziały zagranicą nie mogą być uważane za oddziały Wojska Polskiego. Dlatego Rząd Jedności Narodowej żąda, by oddziały te zostały natychmiast rozwiązane i by nie miały prawa noszenia polskich państwowych odznak i polskich wojskowych znaków rozpoznawczych. Oficerowie i szeregowi byłych polskich oddziałów będą mogli powrócić do kraju po indywidualnym zwróceniu się do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej. Rząd Polski dołoży wszelkich starań, by żołnierzom, którzy tak mężnie walczyli za sprawę polską i narodów zjednoczonych, ułatwić powrót do ojczyzny, gdzie spotkają się, tak jak ich koleżki, którzy już przedtem wrócili, z serdecznym powitaniem i opieką swych rodzin oraz władz polskich.

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

# Wyprostować plecy

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artykułu pt. „Wyprostować plecy”.

Na arenie międzynarodowej Polska była długi czas nieobecna — albo obecna jako przedmiot, o którym decydowano pod jej nieobecność. Ani Francja, ani Czechosłowacja, ani Jugosławia — ani żaden inny kraj, biorący udział w tej wojnie po stronie zwycięskiej koalicji, nie zajmował cennego czasu kierowników trzech mocarstw decyzją w sprawie składu jego rządu. Tylko Polska. I tylko — Grecja. I mimo pozytywnego sensu i wyniku tych uchwał dla Polski — można już chyba obecnie stwierdzić, że sam fakt decydowania o sprawach wewnętrznych jednego z sojuszników przez innych autorytetu Polski nie podniósł.

Dopiero pamiętna konferencja moskiewska, na której dzięki inicjatywie i uporowi delegacji krajowej — przede wszystkim Prezydenta Bieruta — zdołano w gronie Polaków ustalić skład Rządu Jedności Narodowej, dokonała pierwszego wyłomu. Odtąd autorytet Polski zaczyna wzrastać, a w rezultacie godnej postawy naszej dyplomacji Polska została powołana do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Są pewne imponderabilia. Chodzi o ostateczne wyprostowanie pleców. O stworzenie atmosfery dwustronnego poszanowania, bez którego nie ma przyjaźni. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin wnoszą interpelacje do swego rządu w sprawie utworzenia siódmej czy ósmej partii w Polsce, co powinno obchodzić raczej nasz rząd — nie oznacza to przecież, abyśmy przyjaźni rozumieli w taki sposób, że będziemy interelować w KRN w sprawie na przykład rządu w Indiach. Jeśli niektórzy posłowie w Izbie Gmin zechcieli dyskutować o szeregu spraw ściśle i wyłącznie dotyczących tylko stronnictw polskich — nie oznacza to, abyśmy debatowali w naszym parlamencie i biadali nad upadkiem wpływu liberałów w Anglii. I w końcu, jeśli minister sojusznicy państwa zajmują się roztrząsaniem prawnej strony wolności miasta Gdańska, to, rzecz jasna, jest to taki sam nonsens i absurd, jak gdybyśmy mieli rozprawywać sprawę, dajmy na to, wolności Szkocji.

Uchwałą o odszkodowaniach w dekrecie o unarodowieniu przemysłu daliśmy dostateczny dowód poszanowania interesów obywateli angielskich i amerykańskich. Rzecz jasna, demokracja angielskiej, która nieraz korzystała z dobrodziejstwa zrzeka się przez swych sojuszników odszkodowań, nikt nie może zabronić dokonania tego aktu wobec tej Polski, która poniosła dla wspólnej sprawy tyle ofiar, których lotnicy bronili Londynu, a żołnierze krwawili pod Monte Cassino i Tobrukami.

W naszym kraju, wskutek długich lat rozbioru i okupacji, istnieje wielkie poczucie suwerenności swych praw, wielka wola wolności i niezależności. Pragniemy, aby wszyscy te

Przedrukujemy wyjątki z artykułów J. Borejszy, zamieszczonych w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy z nich pochodzi z artyku

